

## "Nie Ma" Hamleta?

"Hamlet" Szekspira, klasyk gatunku, był wystawiany w wielu teatrach, wiele razy. Często odwołuje się do treści dramatu, łopatologicznie przytacza wszystkim znane „Być, albo nie być?”. Znam ludzi wykształconych, wielbicieli wszelkich sztuk, których nawet frazy „klasyk” czy „pozycja obowiązkowa”, nie zachęcają już do odwiedzenia teatru w celu ponownego kontemplowania tej samej problematyki towarzyszącej bohaterom. Myślę, że nie muszę ukrywać, że sama należę do tej grupy. Jednak pojawił się na szczecińskiej scenie teatralnej spektakl, który mimo nieco zakurzonej szekspirowskiej dramatyczności, zainteresował mnie już samym swym opisem. Stało się tak, ponieważ amatorska grupa teatralna „Nie Ma” Tatiany Malinowskiej – Tyszkiewicz stworzyła „Hamleta”... bez Hamleta.

Zdaję sobie sprawę, że ciężko jest sobie wyobrazić sztukę bez tytułowego bohatera. Jednak aktorzy wraz z reżyserką podjęli się tego zadania i, mimo pewnej ekscentryczności samego założenia, udało im się to.

Wchodząc do sali teatralnej, od razu rzuca się w oczy profesjonalnie wykonana scenografia, składająca się z wysokich instalacji, na których zostały wytopione niemal żywe, ludzkie twarze. Bardzo dobrze zostały pomyślane też stroje postaci, proste i jednocześnie odpowiednio symbolicznie oddające ich charakter.

Spektakl rozpoczął się od pojawienia się na proscenium zabieganego tłumu ludzi. Jednak akuratnie ten moment była dla mnie nie do końca zrozumiała w odniesieniu do całej treści utworu. Również niektórzy z aktorów w początkowych scenach mieli widoczny problem z całkowitym oddaniem się słowom, które przekazywali publiczności. Na szczęście wraz z rozwojem akcji ta kwestia była coraz mniej zauważalna.

Trzeba jednak podkreślić, że niedograny początek to jedyna wada. Już na wstępie wspomniałam, że w wersji teatru „Nie Ma” postać Hamleta w zasadzie nie występuje. Tutaj muszę nadmienić, że szczególnie zachwycała mnie profesjonalna gra mrocznie ubranych postaci, które to właśnie odgrywały tytułową rolę. Jak im się to udało? W tym miejscu po raz pierwszy zachęczę do obejrzenia spektaklu.

Muszę przyznać, że mi osobiście scena z Grabarzem najbardziej przypadła do gustu. Aktor zachwyił mnie swą wiarygodnością, zabawiając wszystkich swą grą i wypowiedzianymi kwestiami.

Z kolei osoba, która wcieliła się w postać Klaudiusza, mimo paru rażących błędów językowych, momentami wzbudzała prawdziwą odrazę na wskutek dwulicowości i fałszu bohatera, co zasługuje na szczególną pochwałę.

Należy zwrócić również uwagę na zmyślne zabiegi teatralne, którymi posłużyła się reżyser. Scena z lustrem i pokazanie w nim ciemnej strony grzesznej duszy Gertrudy, symbolika cierpienia i bólu Ofelii w postaci ubranych na czarno bohaterów, ciągnących niewinną dziewczynę w dół, jak i wiele innych.

Mimo, iż treść spektaklu pozostała wierna oryginałowi, wersja Tatiany Malinowskiej – Tyszkiewicz wydaje mi się zupełnie nowy i ciekawy. Nie wstydzę się mówić, że nie należę do koneserów klasyki Szekspira, jednak nawet ja stwierdzam, że realizacja pomysłu wyszła sztuce na dobre i doprawdy wzbudziła moje zainteresowanie. Piątkowy wieczór nie uważam za stracony i raz jeszcze polecam zobaczenie tej sztuki, zwłaszcza, że

wstęp nic nie kosztuje. Mogłabym długo jeszcze zajmować się omówieniem tego spektaklu, jednak parafrazując słowa jednej z postaci „Reszta? Reszta jest milczeniem.”

[DZWONY.KONIEC.]

Aleksandra Jasek, wSzczecinie.pl

[http://www.wszczecinie.pl/recenzje,nie\\_ma%2%80%9D\\_hamleta,id-19665.html](http://www.wszczecinie.pl/recenzje,nie_ma%2%80%9D_hamleta,id-19665.html)